

DROGA PSYCHONAUTY

Stanislav Grof



MAPA WEWNĘTRZNYCH PODRÓŻY

G A L A K T Y K A

STANISLAV GROF M.D., Ph.D.

DROGA PSYCHONAUTY

MAPA WEWNĘTRZNYCH PODRÓŻY

Przekład: Rafał Pękała

G A L A K T Y K A

Tytuł wydania oryginalnego:
The Way of the Psychonaut: Encyclopedia for Inner Journeys

Copyright © 2019 by Stanislav Grof, M.D., Ph.D.

All rights reserved. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wydanie polskie:
Copyright © for the Polish edition by Galaktyka sp. z o. o. Łódź 2024

90-644 Łódź, ul. Żeligowskiego 35/37
tel. +42 639 50 18, 639 50 19, tel./fax 639 50 17
e-mail: info@galaktyka.com.pl; sekretariat@galaktyka.com.pl
www.galaktyka.com.pl

ISBN: 978-83-7579-915-6

Konsultacja: Katarzyna Szymańska
Redakcja: Bogumiła Widła, Agnieszka Arciszewska
Korekta: Monika Ulatowska
Redakcja techniczna: Renata Kozłowska
Redaktor prowadzący: Marek Janiak

Ilustracja na okładce: Brigitte Grof
Adaptacja oryginalnego projektu okładki: Master
Skład: Garamond
Druk i oprawa: OZGraf S.A.

O zdjęciu na okładce: „Bóg Śiwa Nataradża pojawiał się w moich najważniejszych sesjach psychodelicznych i uważam go za swój osobisty archetyp. Przeżyłem także wiele niezwykle doświadczeń dotyczących Śiwy ze Swamim Muktanandą, które opisałem w książce *Kiedy niemożliwe staje się możliwe*. To wyjątkowe zdjęcie Śiwy wykonała Brigitte w moim domu w Big Sur w czasie, kiedy przez czternaście lat mieszkalem w Esalen. Był to bardzo ważny okres mojego życia”.

STANISLAV GROF

Niniejsza książka zawiera informacje dotyczące zdrowia (w szczególności psychicznego). Informacje te nie mogą być traktowane jako zastępstwo konsultacji ze specjalistą lub wykwalifikowanym pracownikiem służby zdrowia. Jeśli wiesz albo podejrzewasz, że cierpisz z powodu jakiegoś problemu zdrowotnego i/lub psychicznego, wskazane jest, abyś zasięgnął porady u specjalisty, zanim rozpoczniesz jakikolwiek program zdrowotny lub rozwojowy na własną rękę. Wszelkie decyzje zdrowotne powinny być podejmowane w porozumieniu ze specjalistą lub lekarzem.

Choć autor i wydawca dołożyli wszelkich starań, aby zawarte w tej książce informacje były rzetelne i kompletne, nie ponoszą oni żadnej odpowiedzialności za mogące pojawić się błędy, nieścisłości, przeoczenia lub niezgodności, jak również za skutki stosowania porad zawartych w niniejszej książce. Autor i wydawca nie mieli też zamiaru nikogo obrazić ani przedstawić w złym świetle.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez pisemnej zgody wydawcy książka ta nie może być powielana ani w częściach, ani w całości. Nie może też być reprodukowana, przechowywana i przetwarzana z zastosowaniem jakichkolwiek środków elektronicznych, mechanicznych, fotokopiarskich, nagrywających i innych.

SPIS TREŚCI

Przedmowa
dr Richard Tarnas xiii

Przedmowa
dr Rick Doblin xvii

Wstęp xxi

Podziękowania xxxvii

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Historia psychonautyki
Starożytne, rdzenne i współczesne technologie świętości 1

ROZDZIAŁ DRUGI

Rewizja psychologii
Dziedzictwo półwiecza badań nad świadomością 87

ROZDZIAŁ TRZECI

Mapy psychiki w psychologii głębi
W stronę integracji podejść 181

ROZDZIAŁ CZWARTY

Architektura zaburzeń emocjonalnych
i psychosomatycznych 225

ROZDZIAŁ PIĄTY

Duchowe przesilenie
Pojmowanie i wspieranie kryzysu transformacji 291

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Oddychanie holotropowe
Nowe podejście do psychoterapii i autoeksploracji 331

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Autoeksploracja i terapia z użyciem psychodelików
Znaczenie nastawienia i otoczenia **361**

ROZDZIAŁ ÓSMY

Synchroniczność
„Zasada związków akauzalnych” Junga **385**

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Holotropowe stany świadomości
a pojmowanie sztuki **415**

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Impuls prometejski
Wyższa kreatywność **461**

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Archetypy
Zasady kierujące psychiką i kosmosem **493**

ROZDZIAŁ DWUNASTY

Źródła ludzkiej przemocy i żądz
Badania nad świadomością a przetrwanie człowieka **521**

ROZDZIAŁ TRZYNASTY

Psyche i Tanatos
Psychoduchowe wymiary śmierci i umierania **563**

ROZDZIAŁ CZTERNASTY

Kosmiczna gra
Poznanie granic ludzkiej świadomości **597**

EPILOG

Psyche i kosmos
dr Richard Tarnas **629**

Postłowie **659**
Brigitte Grof

O autorze **661**

Indeks **667**

ROZDZIAŁ ÓSMY

SYNCHRONICZNOŚĆ

„Zasada związków akauzalnych” Junga

Wielu z nas doświadcza sytuacji, w których na pozór przewidywalna struktura codziennej rzeczywistości, utkana ze złożonych łańcuchów przyczyn i skutków, zdaje się rozdzierać, a my obcujemy wówczas z niebywałymi, wysoce nieprawdopodobnymi zbiegami okoliczności. Podczas epizodów holotropowych stanów świadomości uderzające i pełne znaczenia koincydencje zdają się jednak występować nad wyraz często. Ich nagromadzenie może wносить do codziennej rzeczywistości elementy magii, numinosum i kosmicznego arcyzmu, odgrywając istotną rolę w procesie duchowego otwarcia.

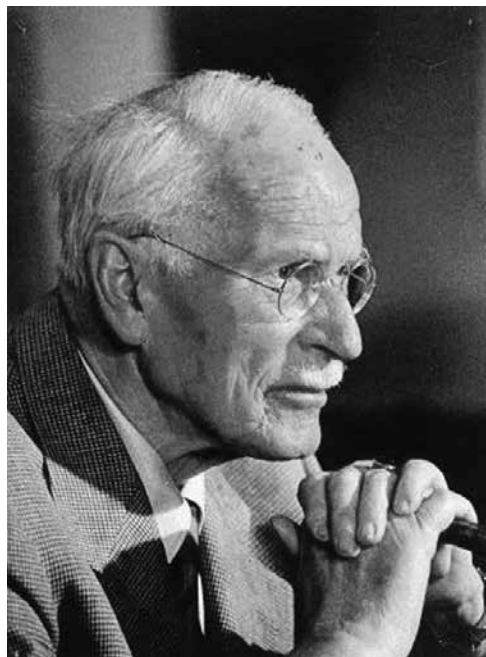
Doświadczenie łańcuchów koincydencji może jednak generować w życiu jednostki poważne problemy i wpędzać ją w niebezpieczną pułapkę. Niekiedy wydarzenia te mogą być przychylne, obiecujące i umacniające, przekonując daną osobę, że została wybrana do odegrania w świecie ważnej roli: świętego, proroka, zbawcy, przywódcy czy nauczyciela duchowego. Taka sytuacja – niebezpieczna inflacja ego – może powodować irracjonalne zachowania i prowadzić do hospitalizacji psychiatrycznej. Kiedy indziej treść owych koincydencji bywa złowieszcza i zdaje się zwiastować niebezpieczeństwo lub katastrofę. Jednostka ma wówczas poczucie raptownie zamykającego się kręgu zagrażających okoliczności, co wywołuje w niej przerażenie i paranoję.

Psychiatria głównego nurtu nie akceptuje pojęcia osobistych, znaczących koincydencji, a pacjentów, którzy o nich mówią, uznaje za cierpiących na „urojenia ksobne”. Zgodnie z nauką materialistyczną wszechświat jest pozbawiony jakiegokolwiek wewnętrznego sensu, a w przypadkowym i pozbawionym złudzeń świecie wszelkie pozory głębszego, osobistego znaczenia przypisywanego wydarzeniom muszą być iluzją wprowadzoną do niego przez projekcję człowieka. A jednak każdy, kto ma otwarty umysł i chce poznawać owe wydarzenia,

musi przyznać, że prawdopodobieństwo, by były to jedynie nic nieznaczące przypadki, jest astronomicznie małe.

Takie gwałtowne naruszenia linearnej przyczynowości mogą zachodzić na tyle często, że ich obecność nasuwa poważne pytania o naturę rzeczywistości i o światopogląd, w którym wszyscy zostaliśmy wychowani. Może to być bardzo niepokojące dla ludzi, którzy czerpią silne poczucie komfortu i bezpieczeństwa z przekonania, że żyją w przewidywalnym świecie, zdeterminowanym przez określone prawa. Wszelkie doświadczenia, które podważają ów pogląd, mogą wyzwać lęk przed szaleństwem. Zrozumienie zjawiska znaczących koincydencji jest zatem kluczowe dla bezpiecznego nawigowania po niezwyklej rzeczywistości, będąc zarazem warunkiem *sine qua non* dla psychonautów eksperymentujących z substancjami psychodelicznymi lub doświadczających duchowego przesilenia. Bezkrytyczne dzielenie się takimi doświadczeniami z niewłaściwymi osobami i działanie pod ich wpływem mogą przyczynić się do postawienia diagnozy psychiatrycznej i hospitalizacji.

Naukowcem, który zwrócił uwagę kręgów akademickich na problem znaczących koincydencji opierających się racjonalnemu wyjaśnieniu, był szwajcarski psychiatra Carl Gustav Jung. Świadomy faktu, że niezachwiana wiara w sztywny determinizm jest kamieniem węgielnym zachodniego światopoglądu naukowego, przez ponad dwadzieścia lat zwlekał, zanim uznał, że zgromadził wystarcza-

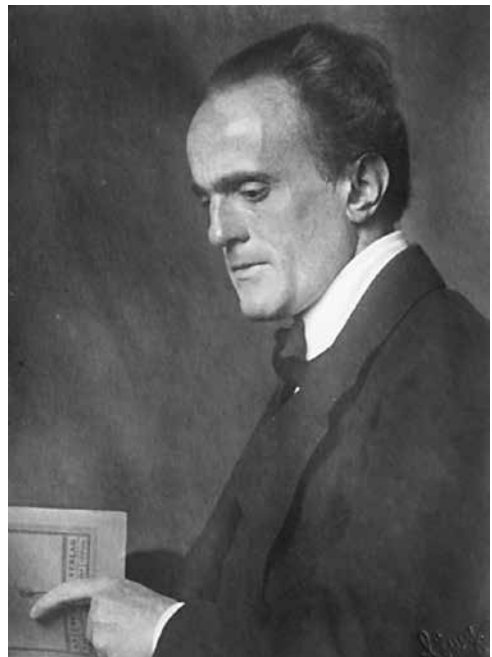


Carl Gustav Jung (1875–1961), szwajcarski psychiatra i pionier psychologii głębi

jąco dużo dowodów, by upublicznić swoje odkrycie. Spodziewając się ze strony swoich kolegów silnego niedowierzania i ostrej krytyki, chciał mieć pewność, że będzie mógł poprzec swoje heretyckie twierdzenia setkami przykładów.

W końcu opisał swoje przełomowe obserwacje w słynnym eseju *Synchroniczność jako zasada związków akauzalnych**, który zaprezentował podczas konferencji Eranos w 1951 roku. Konferencje Eranos były spotkaniami wybitnych myślicieli europejskich i amerykańskich, Jung zaś był ich głównym inicjatorem i uczestnikiem. Brała w nich udział intelektualna elita świata, w tym takie postacie jak: Joseph Campbell, Heinrich Zimmer, Karl Kerényi, Erich Neumann, Olga Fröbe-Kapteyn, Erwin Schrödinger, Wolfgang Pauli, Daisetz Teitaro Suzuki, Paul Tillich, Marie-Louise von Franz, Rudolf Otto, Richard Wilhelm, Mircea Eliade czy Gershom Scholem.

Jung rozpoczyna swój esej od przykładów niezwykle zbiegów okoliczności występujących w codziennym życiu (Jung 2014). Uznaje on austriackiego biologa lamarkowskiego Paula Kammerera – którego tragiczne życie spopularyzowała książka *The Case of the Midwife Toad* Arthura Koestlera (Koestler 1971) – za jednego z pierwszych ludzi zainteresowanych tym zjawiskiem i jego naukowymi implikacjami. Kammerer badał i opisywał pewien rodzaj uderzających zbiegów



Paul Kammerer (1880–1926), austriacki biolog i zwolennik lamarkizmu – teorii, wedle której organizmy mogą przekazywać potomstwu cechy nabyte w czasie swojego życia

* Esej ten można odnaleźć w zbiorze Junga *Dynamika nieświadomości*, (tłum. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2014) (przyp. tłum.).

okoliczności, które nazywał „seryjnymi”. Jednym z niebywałych przykładów podawanych przez Kammerera jest sekwencja trzech spotkań z tą samą liczbą tego samego dnia: jego bilet tramwajowy miał ten sam numer, co nabyty chwilę później bilet do teatru, a później tego wieczoru, kiedy poprosił o numer telefonu, otrzymał tę samą kolejność cyfr.

Kammerer był zafascynowany tym zjawiskiem. Spędzał wiele godzin w parkach i innych miejscach publicznych, obserwując, ilu ludzi tamtędy przechodzi, ilu z nich ma parasole, kapelusze, psy itd. W książce *Das Gesetz der Serie* opisał blisko sto przypadków niezwyklej koincydencji (Kammerer 1919). Biograf Kammerera, Arthur Koestler, relacjonował, że podczas pracy nad poświęconą mu książką *The Case of the Midwife Toad* doświadczał „meteorowego deszczu koincydencji”, jak gdyby duch Kammerera uśmiechał się do niego z góry, oznajmiając: „Przecież mówiłem!” (Koestler 1971).

Jung także interesował się wydarzeniami seryjnymi i opisywał własne przykłady. Pewnego ranka zobaczył inskrypcję opatrzoną postacią pół człowieka, pół ryby. Tego samego dnia podano mu na obiad rybę, a ktoś inny padł ofiarą „kwietniowej ryby”, jak w Szwajcarii nazywa się primaaprilisowy żart. Po południu były pacjent pokazał mu imponujący obraz ryby. Tego wieczoru Jung zobaczył haft przedstawiający potwory morskie i ryby. Następnego dnia jeden z pacjentów opowiedział mu sen o wielkiej rybie. Kilka miesięcy później, kiedy Jung pisał o tej niezwyklej serii wydarzeń, udał się na spacer i zauważył



Arthur Koestler (1905–1983), angielski pisarz i dziennikarz węgierskiego pochodzenia, autor książki *The Case of the Midwife Toad*

długą na stopę rybę leżącą na murze przy jeziorze. Zorientował się, że wcześniej w ciągu dnia przechodził tamtędy kilka razy, lecz nie widział ryby, a nikogo nie było w pobliżu. Jung zdawał sobie sprawę, że zjawisko to można wyjaśnić za pomocą statystyki, lecz podkreślał, że „duża liczba powtórzeń sprawia, iż jest to wysoce nieprawdopodobne”.

W tym samym eseju na temat synchroniczności Jung przywołuje także zabawną historię o francuskim pisarzu Émile'u Deschamps i specjalnym rodzaju puddingu z owocami, opowiedzianą przez słynnego astronoma Camille'a Flammariona. Jako chłopiec Deschamps otrzymał porcję tego rzadkiego puddingu od monsieur de Fontgibu. Przez kolejne dziesięć lat nie miał sposobności skosztowania tego specjału, aż zobaczył ten sam pudding w menu pewnej paryskiej restauracji. Wezwał więc kelnera i zamówił porcję, lecz po chwili ten wrócił z wiadomością, że ostatnią porcję właśnie podano innemu gościowi. Kelner wskazał przeciwległy koniec pomieszczenia, tam zaś siedział monsieur de Fontgibu, rozkoszując się ostatnimi kawałkami deseru.

Wiele lat później monsieur Deschamps został zaproszony na przyjęcie, na którym podawano ów pudding jako specjalny poczęstunek. Gdy go jadł, stwierdził, że brakuje tylko monsieur de Fontgibu, który wcześniej zapoznał go z tym specjałem i był obecny podczas drugiego spotkania z nim w paryskiej restauracji. W tym momencie odezwał się dzwonek u drzwi, a do środka wszedł starszy mężczyzna, wyglądający na zdeorientowanego. Był to monsieur de Fontgibu, który znalazł się na przyjęciu przez pomyłkę, ponieważ otrzymał niewłaściwy adres.

Występowanie takich niezwyklej koincydencji trudno pogodzić z pojmowaniem wszechświata rozwiniętym przez naukę materialistyczną, która opisuje funkcjonowanie świata w kategoriach łańcuchów przyczynowo-skutkowych. Prawdopodobieństwo, że coś takiego zajdzie przez przypadek, jest tak nieskończenie małe, iż nie może być poważnie traktowane jako wyjaśnienie. Z pewnością łatwiej sobie wyobrazić, że takie wydarzenia mają głębsze znaczenie i że mogą być swawolnymi wytworami kosmicznej inteligencji. Takie wyjaśnienie jest szczególnie wiarygodne, kiedy zawierają one element humoru, co często ma miejsce. Mimo że tego rodzaju koincydencje same w sobie są niezwykle interesujące, praca Junga wzbogaciła te trudne do wytłumaczenia „zjawiska anomalne” o kolejny, fascynujący wymiar.

Sytuacje opisywane przez Kammerera i Flammariona obejmują wysoce nieprawdopodobne zbiegi okoliczności, a anegdota o puddingu z owocami niewątpliwie zawiera element humoru. Obie historie opisują jednak wydarzenia rozgrywające się w świecie materii. Obserwacje Junga dodały do tego i tak zaskakującego zjawiska kolejny, zdumiewający element. Jung opisał liczne przypadki zjawisk, które nazywał „synchronicznościami”, czyli uderzającymi koincyden-

cjami, w których różne wydarzenia zachodzące w rzeczywistości są znacząco powiązane z doświadczeniami wewnątrzpsychicznymi, takimi jak sny czy wizje. Definiował synchroniczność jako „równoczesność pewnego stanu psychicznego oraz jednego czy więcej zdarzeń zewnętrznych, które wydają się sensownymi paralelami występującego w danej chwili stanu subiektywnego”^{*}.

Tego rodzaju sytuacje ukazują, że nasza psychika może wchodzić w nieskrępowaną interakcję z tym, co wydaje się światem materii. Fakt, że coś takiego jest możliwe, skutecznie rozmywa granice pomiędzy rzeczywistością subiektywną i obiektywną. Badając to zjawisko, Jung żywo zainteresował się rozwojem fizyki kwantowo-relatywistycznej i radykalnie nowym światopoglądem, jaki się z niej wyłaniał. Prowadził wymianę myśli z Wolfgangiem Paulim, jednym z twórców fizyki kwantowej i początkowo swoim klientem, a później – przyjacielem.

Pauli zgłosił się do Junga z osobliwymi snami, które łączyły w sobie obecność liczb i postaci archetypowych wywodzących się ze średniowiecza, takich jak: Dziki Człowiek, Kobieta w Woalu, Uroboros, zegar świata, kwadratura koła czy perpetuum mobile. Później, kiedy zostali przyjaciółmi, zajmowali się różnymi problemami występującymi na styku matematyki, fizyki i psychologii. Niezwykłą relację między Jungiem i Paulim, a zwłaszcza ich fascynację liczbą 137, opi-



Wolfgang Pauli (1900–1958), szwajcarski fizyk pochodzenia austriackiego, laureat Nagrody Nobla, jeden z pionierów fizyki kwantowej

^{*} Cytat za: C.G. Jung, *Synchroniczność jako zasada związków akauzalnych*, w: tegoż, *Dynamika nieświadomości*, tłum. R. Reszke, Wydawnictwo KR, Warszawa 2014, s. 469 (przyp. tłum.).

sał w swojej wyjątkowej książce Arthur Miller (Miller 2009). Pod przewodnictwem Pauliego Jung zapoznał się z przełomowymi koncepcjami współczesnej fizyki, w tym z pojawiającymi się w świecie nauki teoriami stanowiącymi wyzwanie dla deterministycznego rozumowania i linearnej przyczynowości.

Synchroniczność ma doniosłe znaczenie teoretyczne w fizyce kwantowo-relatywistycznej, ponieważ – jak wskazują istotne eksperymenty – wszechświat może być „radykalnie nielokalny”. Wymaga to krótkiego przeglądu historii tej dyscypliny. W czasie swego życia Albert Einstein – którego praca zainicjowała rozwój fizyki kwantowej – okazywał silny opór wobec idei, jakoby fundamentalną rolę w przyrodzie miał odgrywać przypadek. Swoją opinię wyraził w słynnym stwierdzeniu: „Bóg nie gra w kości”. Aby wykazać, że interpretacja teorii kwantowej sformułowana przez Nielsa Bohra jest błędna, opracował eksperyment myślowy, który później stał się znany jako eksperyment Einsteina-Podolsky'ego-Rosena (EPR). Jak na ironię, kilka dekad później ten sam eksperyment posłużył za podstawę twierdzenia Bella, które dowodzi, że kartezjański opis rzeczywistości jest niezgodny z teorią kwantową (Bell 1966; Capra 2019).

Uproszczona wersja eksperymentu EPR obejmuje dwa elektrony obracające się w przeciwnych kierunkach, tak że ich spin* całkowity wynosi zero. Następnie elektrony są rozdzielane od siebie, aż odległość między nimi staje się makroskopowa. Ich odpowiednie spiny mogą być więc zmierzone przez dwóch niezależnych obserwatorów. Teoria kwantowa przewiduje, że w układzie dwóch cząstek, którego spin całkowity wynosi zero, spiny mierzone wzdłuż dowolnej osi zawsze będą ze sobą skorelowane, czyli w tym przypadku przeciwne. Przed dokonaniem rzeczywistego pomiaru można jedynie mówić o tendencji do spinu. Wraz z dokonaniem pomiaru ten potencjał zmienia się jednak w pewność.

Obserwator może wybrać dowolną oś pomiaru, co natychmiast determinuje spin drugiej cząstki, która może być oddalona o tysiące mil. Zgodnie z teorią względności żaden sygnał nie jest w stanie przemieszczać się szybciej niż światło, a zatem taka sytuacja powinna być z zasady niemożliwa. W natychmiastowym, nielokalnym połączeniu tych cząstek nie mogą więc pośredniczyć sygnały w sensie einsteinowskim. Tego rodzaju komunikacja wykracza poza konwencjonalnie pojmowane przekazywanie informacji. Początkowo eksperyment myślowy Einsteina miał obalić teorię kwantową, lecz później wiele eksperymentów potwierdziło, że cząstki pozostają w stanie splątania**. Twierdzenie Bella pozostawia fizyków z niewygodnym dylematem – sugeruje, że albo świat jest

* Spin – moment pędu cząstki, wynikający z jej natury kwantowej (przyp. tłum.).

** Splątanie – korelacja obiektów kwantowych, w której nawet pełna wiedza o każdym z nich oddzielnie nie pozwala na jednoznaczny opis ich układu jako całości (przyp. tłum.).

radykałnie nielokalny, połączony nadświatelnymi powiązaniem, albo nie jest obiektywnie rzeczywisty.

Jung opublikował swój esej na temat synchroniczności w zbiorze wydawanym przez grupę Eranos w 1951 roku. Powiązany z nim artykuł Wolfganga Pauliego znalazł się w tym samym wydaniu. Esaj Junga o synchroniczności i studium Pauliego o wpływie archetypu Słońca na pracę Johanna Keplera często były wydawane w jednym tomie*. Interesujące, że życie Pauliego obfitowało w synchroniczności. Urządzenia fizyczne psuły się nad wyraz często, ilekroć znajdował się w budynku, w którym z nich korzystano. Astronom George Gamow nazywał to zjawisko „efektem Pauliego”. Było ono także humorystycznie określone jako „drugi zakaz Pauliego”, zgodnie z którym „sprawne urządzenie i Wolfgang Pauli nie mogą znajdować się w tym samym pomieszczeniu”. Sam Pauli był przekonany, że efekt nazwany jego nazwiskiem rzeczywiście występuje. Korrespondował na ten temat z niemieckim parapsychologiem Hansem Benderem, uważając to zjawisko za przykład synchroniczności.

Jung zdawał sobie sprawę, że jego obserwacje są bardziej wiarygodne i akceptowalne w kontekście wyłaniającego się, nowego sposobu rozumienia rzeczywistości. Dodatkowe wsparcie dla idei Junga zapewnił nikt inny jak Albert Einstein, który podczas osobistej wizyty zachęcał go, by rozwijał swą koncepcję synchroniczności, ponieważ jest ona w pełni zgodna z nowymi odkryciami w fizyce. Od chwili publikacji eseju Junga o synchroniczności koncepcja ta staje się coraz ważniejsza w nauce, będąc tematem wielu artykułów i książek. Z drugiej strony istnienie synchroniczności pomaga w zrozumieniu ezoterycznych systemów dywinyjnych, takich jak tarot, praca z muszlami *kauri*** czy *Księga przemian*.

Jak podkreśla Marie-Louise von Franz w pracy *Wrócenie a zjawisko synchroniczności: psychologia znaczącego przypadku*, myślenie synchronistyczne funkcjonowało jako klasyczny sposób rozumowania w starożytnych Chinach, gdzie było znacznie silniej rozwinięte i zróżnicowane niż w jakiegokolwiek innej cywilizacji (von Franz 1994). Obejmowało ono myślenie w kategoriach pól, a nie w kategoriach linearnej przyczynowości. Pytanie nie brzmi tutaj, dlaczego coś się wydarzyło lub co spowodowało określony skutek, ale co zachodzi razem w znaczący sposób i w tym samym czasie. Chiński filozof zawsze pyta: „Co zwykle współwystępuje w czasie?”. W centrum takiej koncepcji pola byłby więc moment, w którym skupiają się określone wydarzenia.

* Mowa o pracy: C.G. Jung, W. Pauli, *Naturerklärung und Psyche*, Rascher, Zürich 1952 (przyp. tłum.).

** *Kauri* (porcelanki) – rodzina ślimaków morskich, których muszle wykorzystuje się m.in. do wrócenia (przyp. tłum.).

Zgodnie z chińskim sposobem myślenia nie stawia się pytań, czy procesy materialne są przyczyną wydarzeń psychicznych lub czy procesy psychiczne są przyczyną wydarzeń w świecie zewnętrznym. Dopiero w późniejszym sposobie rozumowania odnajdujemy rozróżnienie na materialny i psychiczny aspekt istnienia. A zatem kiedy zastanawiamy się, co zwykle współwystępuje ze sobą, możemy rozważać zarówno fakty wewnętrzne, jak i zewnętrzne. Istotne dla synchronistycznego sposobu rozumowania jest to, aby obserwować oba obszary rzeczywistości – fizyczny i psychiczny – i aby zauważyć, że w chwili pojawienia się określonych myśli czy snów zachodzą konkretne wydarzenia fizyczne i psychiczne. Faktem jednoczącym, a więc centralnym punktem obserwacji owego kompleksu wydarzeń, jest właśnie określony moment w czasie.

Koncepcja synchroniczności mogła powstać tylko w cywilizacji wyznającej materialistyczny światopogląd i postrzegającej świat jako zbiór odrębnych obiektów, wchodzących ze sobą w interakcje zgodnie z zasadą linearnej przyczynowości. Wszechświat uznaje się więc za nieskończenie złożony układ łańcuchów przyczynowo-skutkowych. Zgodnie z pierwotnym światopoglądem, w którym wszystko jest ze sobą połączone w „mistycznej partycypacji”*, synchroniczność



Marie-Louise von Franz (1915–1998), szwajcarska psychoanalityczka, uczennica Junga

* Mistyczna partycypacja (fr. *participation mystique*) – wyrażenie zaczerpnięte przez Junga od francuskiego antropologa Luciena Lévy-Bruhla, oznaczające szczególny rodzaj psychicznej więzi z obiektami i niemożność pełnego odróżnienia podmiotu od przedmiotu z powodu ich częściowej tożsamości (przyp. tłum.).

uważa się za zasadę uniwersalną. Cały naturalny świat jest tak przesiąknięty znaczeniem oraz przepełniony znakami i symbolami, że synchroniczność nie może być odrębnym pojęciem.

Aby opisać wszechświat, starożytni używali takich słów jak relacja, harmonia i jedność. W IV wieku p.n.e. przedsokratejski, grecki filozof Heraklit z Efezu uważał, że wszystkie rzeczy są ze sobą powiązane. Podobnie mówił legendarny, grecki lekarz Hipokrates: „Istnieje jeden wspólny nurt, jeden wspólny oddech, a wszystkie rzeczy oddziałują na siebie”. Rzymski filozof Plotyn, twórca neoplatonizmu i autor *Ennead*, pisał zaś:

Niechże więc będą (mian. gwiazdy) na podobieństwo liter, wciąż pisanych na niebie [...]. Wszystko jest dalej pełne znaków objawiających [...]. Muszą tedy wszystkie rzeczy pozostawać we wzajemnej zależności [...]*.

Powyższe przykłady ilustrują klasyczną ideę, że odrębność jest złudzeniem (Plotyn 1959). Rdzenne, starożytne, klasyczne i średniowieczne światopoglądy także postulowały istnienie zasady alternatywnej wobec linearnej przyczynowości, przyjmującej postać siły wyższej. Nawet dla Gottfrieda Wilhelma Leibniza, niemieckiego filozofa żyjącego na przełomie XVII i XVIII wieku, przyczynowość nie była ani jedynym, ani najważniejszym poglądem. Przykładem rozwiązania alternatywnego wobec linearnej przyczynowości są procesy tworzenia i oglądania filmów, w których obserwowana przez nas przyczynowość jedynie wydaje się prawdziwa. W istocie jest to tylko pewna metoda opowiadania historii. Twórcy filmów układają sekwencje scen i obrazów tak, że postrzegamy je jako przyczynowo powiązane.

Hindusi, którzy pojmują wszechświat jako *lila* – boską grę kosmicznej świadomości aranżującej nasze doświadczenia – stosują ten sam sposób rozumowania do świata materii. Wszelkie magiczne i mantyczne** procedury wcześniejszych epok bazowały na podobnym pojmowaniu świata. Wraz z nastaniem nauk ścisłych zniknęła teoria odpowiedniości, a wraz z nią magiczny świat minionych epok. Ich miejsce zajęło rozumowanie oparte na linearnej przyczynowości, która stała się kamieniem węgielnym materialistycznej nauki.

Myślenie synchronistyczne jest także istotne dla właściwego pojmowania astrologii archetypowej. W swoim eseju Jung wykorzystał właśnie astrologię, by zademonstrować liczne, synchronistyczne powiązania obejmujące świat materialny i ludzką psychikę. W późniejszych latach swojego życia przed pod-

* Plotyn, *Enneady*, t. 1, tłum. A. Krokiewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1959, s. 168–169 (przyp. tłum.).

** Mantyka – przepowiadanie przyszłości (przyp. tłum.).

jęciem pracy z pacjentami rutynowo spoglądał na ich wykresy astrologiczne. Jego córka, Gret Baumann-Jung, zgłębiała astrologię, by przygotowywać Jungowi horoskopy jego pacjentów i by w 1974 roku zaprezentować przed Klubem Psychologicznym w Zurychu artykuł na temat wykresu astrologicznego ojca. Pod koniec życia Jung był tak silnie przekonany o znaczeniu synchroniczności w naturalnym porządku rzeczy, że stosował ją jako wiodącą zasadę w swoim codziennym funkcjonowaniu.

Najsłynniejszy przypadek synchroniczności w życiu samego Junga miał miejsce podczas sesji terapeutycznej z jedną z pacjentek. Owa pacjentka była bardzo oporna na psychoterapię, na interpretacje Junga i na pojęcie transpersonalnych rzeczywistości. Podczas analizy jej snu o złotym skarabeuszu, kiedy terapia osiągnęła trudny do przezwyciężenia impas, Jung usłyszał, jak coś stuka w okno. Kiedy poszedł sprawdzić, co się dzieje, znalazł na szybie błyszczącego chrząszcza, kruszczycę złotawkę (*Cetonia aurata*), który usiłował dostać się do środka. Był to bardzo rzadki okaz, stanowiący najbliższy odpowiednik złotego skarabeusza, jaki można odnaleźć w tamtej szerokości geograficznej. Nic podobnego nie przydarzyło się nigdy Jungowi. Otworzył okno, wniósł chrząszcza do środka i pokazał go swojej pacjentce. Ta niezwykła synchroniczność stała się punktem zwrotnym w jej terapii.

Obserwowanie synchroniczności miało silny wpływ na rozumowanie i pracę Junga, zwłaszcza na jego pojmowanie archetypów, pierwotnych zasad rządzą-



Kruszczyca złotawka (*Cetonia aurata*), „skarabeusz” z historii Junga o synchroniczności

cych nieświadomością zbiorową. Opracowanie koncepcji archetypów i ich roli w ludzkiej psychice jest najważniejszym wkładem Junga do psychologii. Przez większą część swojej pracy zawodowej Jung był pod silnym wpływem orientacji kartezjańsko-kantowskiej dominującej w zachodniej nauce, z jej ścisłym podziałem na to, co subiektywne i obiektywne, wewnętrzne i zewnętrzne. Pozostając pod tym wpływem, początkowo uważał archetypy za ponadjednostkowe, lecz z natury wewnątrzpsychiczne zasady, porównywalne do biologicznych instynktów. Zakładał, że ich podstawowa matryca jest „wgrana” w mózg i przekazywana z pokolenia na pokolenie.

Istnienie wydarzeń synchronistycznych uświadomiło Jungowi, że archetypy wykraczają poza psychikę i świat materialny. Był przekonany, że są one autonomicznymi wzorcami znaczeniowymi, wpływającymi zarówno na psychikę, jak i na materię. Sądził, że stanowią pomost między światem wewnętrznym i zewnętrznym, postulując istnienie swoistej „strefy mroku” między świadomością a materią. Z tego powodu Jung zaczął uważać, że archetypy mają charakter „psychoidalny” (psychopodobny), wykorzystując termin ukuty przez Hansa Driescha, twórcę neowitalizmu (Driesch 1914). Zaawansowane rozumienie archetypów przez Junga trafnie i poetycko zarazem opisywał Stephan Hoeller:

Manifestujący się w synchroniczności archetyp jest więc zjawiskiem prawdziwie niesamowitym, jeśli nie wręcz cudownym – przedziwnym mieszkańcem świata pogranicznego. Ponieważ ma on charakter zarazem psychiczny i fizyczny, można go porównać do rzymskiego boga Janusa o dwóch twarzach. Dwie twarze archetypu połączone są wspólną głową – sensem [...] (Hoeller 2022).

Psychiatrzy często słyszą od swoich pacjentów o „fantastycznych zbiegach okoliczności”. Psychologia i psychiatria głównego nurtu nie uznają jednak owego zdumiewającego zjawiska, jakim jest synchroniczność. Odniesienia do „niewiarygodnych koincydencji” są odrzucane i uznawane za patologiczne zniekształcenia percepcji i osądów tudzież „urojenia ksobne”. Mimo to każdy, kto poświęci trochę czasu na sprawdzenie faktów, będzie musiał przyznać, że prawdopodobieństwo, by wiele z owych koincydencji było przypadkowych, jest nieskończenie małe.

Podczas sześćdziesięciu lat, jakie poświęciłem badaniom nad świadomością, obserwowałem wiele niezwykłych synchroniczności u moich pacjentów, zwłaszcza u tych, którzy przechodzili terapię psychodeliczną i doświadczali duchowego przesilenia, jak również u uczestników warsztatów i szkoleń z oddy-

* Cytat za: S.A. Hoeller, *Gnoza Junga i Siedem nauk dla zmarłych*, tłum. R. Pękała, Okultura, Warszawa 2022, s. 282 (przyp. tłum.).

chania holotropowego. Słyszałem także wiele opowieści o nich od zaznajomionych badaczy i terapeutów, a sam doświadczałem ich setki razy. Naszą dyskusję na temat synchroniczności chciałbym więc zilustrować kilkoma przykładami. Zainteresowani czytelnicy znajdą ich więcej w mojej książce *Kiedy niemożliwe staje się możliwe* (Grof 2010).

Pierwszy przykład synchroniczności to niezwykła historia, jaka przydarzyła się mojemu zmarłemu przyjacielowi i nauczycielowi, słynnemu mitologowi Josephowi Campbellowi. Wykazuje ona pewne podobieństwo do spotkania Junga ze złotym chrząszczem, jako że mówi o pojawieniu się owada w wysoce nieprawdopodobnym czasie i miejscu. Podczas jednego z wielu warsztatów prowadzonych w Instytucie Esalen w Big Sur, Joe wygłaszał długi wykład na swój ulubiony temat: pracy Junga i jego przełomowego wpływu na pojmowanie mitologii i psychologii. Podczas wykładu mimochodem wspomniał o zjawisku synchroniczności. Jeden z uczestników, który nie był zaznajomiony z tym terminem, przerwał Joemu i poprosił o wyjaśnienie.

Po podaniu krótkiej, ogólnej definicji Junga Joe podzielił się ze słuchaczami przykładem uderzającej synchroniczności z własnego życia. Przed przeprowadzką na Hawaje w późniejszym okresie życia Joe i jego żona Jean Erdman mieszkali w nowojorskiej dzielnicy Greenwich Village. Ich mieszkanie znajdo-



Christina i Stanislav Grofowie razem z Jean Erdman i Josephem Campbellem podczas seminarium w Honolulu, na Hawajach

wało się na czternastym piętrze wieżowca położonego przy Waverly Place i Szóstej Alei. Gabinet Joego miał okna z obu stron: jedno wychodziło na rzekę Hudson, a drugie – na Szóstą Aleję. Pierwsze z nich oferowało piękny widok na rzekę, a podczas ładnej pogody było stale otwarte. Widok z drugiego okna nie był interesujący, więc Campbellowie bardzo rzadko je otwierali. Według Joego zdarzyło się to nie częściej niż dwa czy trzy razy w ciągu ponad czterdziestu lat mieszkania tam, z wyjątkiem sprzątania.

Któregoś dnia na początku lat 80. Joe był w gabinecie i pracował nad swym *opus magnum* zatytułowanym *The Way of the Animal Powers* – wszechstronną encyklopedią szamańskich mitologii świata (Campbell 1984). Pisał wówczas rozdział poświęcony mitologii afrykańskich Buszmenów Kung, plemienia żyjącego na pustyni Kalahari. Jednym z najważniejszych bóstw w panteonie Buszmenów jest Modliszka, łącząca w sobie cechy Trickstera* i Boga-Stwórcy.

Joe był pochłonięty pracą, otoczony artykułami, książkami i ilustracjami związanymi z tematem. Szczególne wrażenie robiła na nim historia napisana przez Laurensa van der Posta** o jego półbuszmeńskiej niani, Klarze, która opiekowała się nim od chwili jego narodzin. Van der Post żywo wspominał przypadki ze swojego dzieciństwa, kiedy Klara potrafiła komunikować się z modliszką zwyczajną (*Mantis religiosa*). Gdy mówiła do niej i zadawała konkretne pytania, owad zdawał się odpowiadać, poruszając odnóżami i tułowiem.

W środku pracy Joe poczuł nagle nieodparty i zupełnie irracjonalny impuls, by wstać i otworzyć okno wychodzące na Szóstą Aleję – to z monotonnym widokiem, które zwykle pozostawało zamknięte. Kiedy je otworzył, natychmiast spojrzał w prawą stronę, nie uświadamiając sobie, dlaczego to robi. Ostatnią rzeczą, jakiej można by się spodziewać na Manhattanie, jest modliszka zwyczajna. A jednak to była ona. Spory okaz tego gatunku z wolna wspinał się w górę, na czternastym piętrze nowojorskiego wieżowca. Jak twierdzi Joe, modliszka odwróciła głowę i rzuciła mu wymowne spojrzenie.

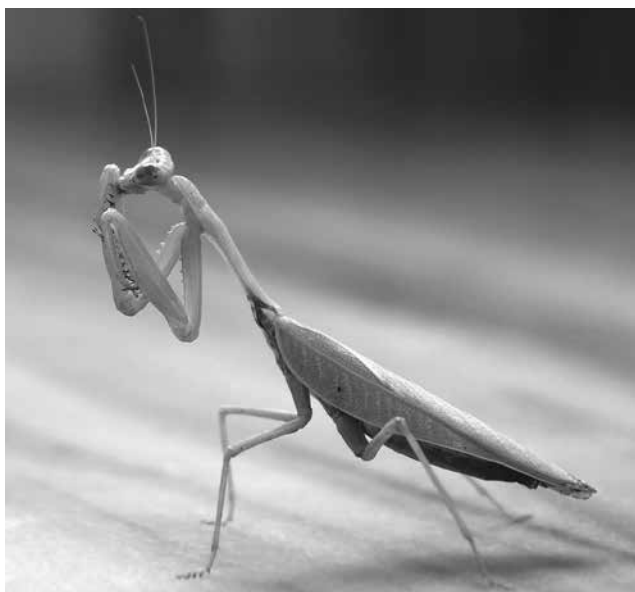
Choć spotkanie to trwało tylko kilka sekund, miało w sobie coś niesamowitego i wywarło na Joem duże wrażenie. Jak mówił, mógł potwierdzić to, o czym czytał ledwie kilka minut wcześniej w historii Laurensa van der Posta – że w twarzy modliszki jest coś osobliwie ludzkiego, a jej „szpiczasty podbródek, wysokie kości policzkowe i żółta skóra upodabniają ją do Buszmena”. Obecność modliszki zwyczajnej w środku Manhattanu jest sama w sobie wydarzeniem niezwykłym. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę czas, kiedy się pojawiła, oraz

* Trickster – w mitach i religiach archetyp oszusta-żartownisia, który działa wbrew ustalonemu porządkowi (przyp. tłum.).

** Laurens van der Post – wychowany w Afryce brytyjski pisarz i podróżnik, przyjaciel Junga (przyp. tłum.).

zbieżność z intensywną pracą Joego nad mitologią Buszmenów z Kalahari i jego niewytłumaczalny, irracjonalny impuls, by otworzyć okno, wówczas statystyczne prawdopodobieństwo takiego wydarzenia okaże się astronomicznie małe. Fakt, że Buszmeni uważają Modliszkę za „kosmicznego Trickstera”, wydaje się w tej sytuacji nad wyraz stosowny. Tylko zagorzały materialista, przywiązany do swojego światopoglądu z niemal religijnym zapałem, mógłby sądzić, że taka sytuacja jest dziełem czystego przypadku.

Wydarzenia przedstawione w kolejnej historii rozgrywały się w czasie jednego z naszych miesięcznych seminariów w Esalen, w okresie, kiedy Christina przechodziła duchowe przesilenie. Jej spontaniczne doświadczenia – nad wyraz intensywne i złożone – łączyły w sobie elementy pochodzące z różnych poziomów nieświadomości indywidualnej i zbiorowej. Pewnego dnia miała szczególnie silne i wymowne wizje białego łabędzia. Następnego dnia gościnnym wykładowcą w Esalen był Michael Harner, znany antropolog i nasz drogi przyjaciel. Michael należał do grupy często określanej jako „antropologowie-wizjonerzy”. W przeciwieństwie do antropologów głównego nurtu brali oni czynny udział w ceremoniach badanych przez siebie kultur, czy to obejmujących stosowanie poszerzających świadomość substancji – takich jak peyotl, magiczne grzyby, ayahuasca lub bielun – czy też całonocny taniec transowy i inne nefarmakologiczne „technologie świętości”.



Modliszka zwyczajna (*Mantis religiosa*), owad z historii o synchroniczności Josepha Campbella

Droga psychonauty jest jedną z najważniejszych książek o ludzkiej psychice i duchowych poszukiwaniach. Ta wszechstronna praca to prawdziwy *tour de force* przez światy psychologii i psychoterapii, oddychanie holotropowe, mapy psychiki, psychoduchowe odrodzenie, korzenie traumy, duchowe przesilenie i doświadczenia transpersonalne, karmę i reinkarnację, wyższą kreatywność, wielką sztukę i archetypy.

Napisana pod koniec ósmej dekady życia autora, u szczytu imponującej kariery, *Droga psychonauty* stanowi prawdopodobnie jego największe osiągnięcie. Zakres wiedzy jest zdumiewający, styl – przejrzysty i zrozumiały, a narracja – wypełniona anegdotami, intrygującymi relacjami osobistymi i obrazowymi studiami przypadków. Grof przedstawia historię psychologii głębi i najważniejsze zmiany, które zwiększają jej skuteczność, wyjaśnia także, dlaczego wewnętrzne poszukiwania są tak istotne.

• • •

Droga psychonauty to *opus magnum* psychiatry Stanisława Grofa podsumowujące jego badania nad odmiennymi stanami świadomości wywoływanymi za pomocą różnych technik, między innymi psychodelików, praktyk medytacyjnych i oddychania holotropowego. Autor czerpie z wielu dziedzin nauki i tradycji duchowych, w przystępny sposób odsłania przed czytelnikiem bogactwo przestrzeni wewnętrznej, a jednocześnie ukazuje wyzwania i zagrożenia związane z jej eksploracją, zachęcając do zrewidowania utartych przekonań na temat natury człowieka i otaczającej go rzeczywistości. Zawarte w książce koncepcje, historie i przemyślenia poszerzają granice konwencjonalnej psychologii, przypominając o tym, ile tajemnic wciąż kryją głąbiny naszych umysłów.

MACIEJ LORENC

socjolog i współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Psychodelicznego

Po przeczytaniu wszystkich książek profesora Grofa i zakończeniu zaprojektowanego przez niego wieloletniego treningu miałem obawy, że treści zawarte w jego ostatniej książce nie będą dla mnie niczym nowym. *Droga psychonauty* jednak zaskakuje – stanowi bardzo bogatą eksplorację głębin ludzkiej świadomości. Autor czerpie z dekad badań nad terapią psychodeliczną i oddychaniem holotropowym oraz dostarcza bezcennych rad i praktycznych narzędzi umożliwiających psychonautom podróż, u kresu której odkryją i uzdrowią samych siebie. Książka ta nie tylko zawiera wiedzę teoretyczną, ale także zachęca do doświadczania transformacyjnych metod Grofa i stanowi zaproszenie do odblokowania naszego pełnego potencjału.

TOMASZ KWIECIŃSKI

terapeuta, założyciel Holotropie Poland

